

PRZEGLĄD ZAKOPIAŃSKI

Czasopismo poświęcone sprawom Tatr i Podhala.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca, a od 15. czerwca do 15. września co tydzień.

Z Komisji klimatycznej.

Komisja klimatyczna odbyła dnia 28. kwietnia dłuższe posiedzenie, na którym załatwiono wiele spraw ważniejszych. Między innemi uchwalono na żądanie Wydziału krajowego, podnieść w roku 1906 subwencję na utrzymanie dróg gminnych II klasy od 1500 – 1800 koron. Przy tej sposobności po dłuższej dyskusji i wyjaśnieniach udzielanych przez inżyniera p. Engla i posła sejmowego Dr. Bednarskiego, uchwalono na wniosek Dr. Danielaka wnieść do Wydziału krajowego podanie, aby Wydział krajowy wziął na siebie budowę chodników w Zakopanem i to chodników betonowych tam, gdzie obecnie już są chodniki szutrowe, a chodników szutrowych na tych ulicach, na których obecnie jeszcze żadnych chodników nie ma. Klimatyka gotową jest wydatek na porządne chodniki ponieść, byle jej tylko spłatę całego wydatku Wydział krajowy na szereg lat rozłożył. Sprawa ta przyjdzie jeszcze raz na posiedzenie Komisji, jakkolwiek w zawodzie została już załatwioną. Zakopane bez porządných chodników betonowych lub granitowych długo istnieć nie może.

W dalszym ciągu uchwalila Komisja już w tym roku i to przed sezonem wybudować 20 przejść brukowanych z jednej strony ulicy na drugą i to na wszystkich ulicach, w miejscach ważniejszych, gdzie ruch bywa największy. Dotąd trzeba było w czasie deszczów brnąć w błocie, chcąc przejść na drugą stronę ulicy.

Załatwiono także ostatecznie sprawę parku, odrzucając propozycję hr. Zamoyskiego, który oświadczył, że gotów oddać jeszcze na ten rok swój las na Antałówce dla użytku gości pod warunkiem, że las ten weźmie w dzierżawę gmina, a nie klimatyka, lecz klimatyka będzie obowiązana zapłacić ze swoich funduszy 500 koron na rzecz założyć się kiedyś mającego parku gminnego. Komisja odrzuciła pro-

pozycję powyższą, a przyjęła popozycję Towarzystwa Tatrzańskiego, które oświadczyło, że jest gotowe odstąpić klimatyce swój ogród na czas, dopóki nie będzie założony park klimatyczny. Jako dzierżawę roczną za ogród oznaczyło Towarzystwo kwotę 5 koron.

Na wniosek Dr. Danielaka, poparty przez Dr. Bednarskiego i Dr. Janiszewskiego uchwalono wysłać prośby do Wydziału krajowego na ręce dr. Badeniego, aby przyspieszył budowę drogi przez Kościeliska do Chochółowa. Jest to obecnie najważniejsza droga dla Zakopanego. Najpierw domaga się tego Dolina Kościeliska, do której obecnie prawie dostać się niepodobna, powtórę ruch turystyczny wskutek otwarcia nowej linii kolejowej do Suchej Hory.

Uchwalono w roku przyszłym wziąć udział w Wystawie angielskiej w Londynie i za pomocą pięknych efektownych, ilustracji, zapomocą tablic statystycznych zapoznać Anglików z pięknosciami Tatr polskich. Upoważniono Dr. Danielaka do poczynienia kroków, celem zapewnienia Zakopanemu odpowiedniego miejsca.

Uchwalono udać się do Wydziału krajowego, aby co rychlej zamianował lekarza okręgowego w Poroninie.

Uchwalono zakupić karetkę do przewożenia chorych.

W końcu proboszcz miejscowy ks. Kaszelewski zwrócił się do pana komisarza z prośbą, aby z całą energią zabrał się do tępienia pijaństwa. Dzisiaj powiat Nowotarski należy do najbardziej pijackich powiatów w kraju. W Zakopanem prawie co drugi dom ma szynk. Nawet naprzeciw gminy otworzono szynk. O zamknięcie tego szynku proszę, mówił ks. Kaszelewski, bo on przynosi wstyd Radzie gminnej. Teraz znowu otwarto nowy szynk przy kolei, pomimo, iż na kolei już jest szynk. Obecnie znowu chcą otworzyć szynk na Przeczniczy. P. Sieczka woła: Teraz mamy szynk co trzeci dom, będziemy mieli co drugi.



Ksiądz Kaszelewski wykazywał faktami straszny postęp pijaństwa i jego skutki. Starych gospodarzy biorą pod kuratelę jednego po drugim. Jeden gazda przepija dziennie regularnie 3 złr. Gospodarstwa giną, jedno po drugim, przechodzą w ręce żydowskie wskutek propinacyi i szynków. Wszystkich sił musimy użyć, aby tej strasznej hydrze łeb skrócić. Mowca prosił Dr. Bednarskiego, aby także starostwo nowotarskie pomogło zwalczać pijaństwo. Dr. Bednarski oświadczył, że wszystko zależy od hr. Zamoyskiego, jako dzierżawcy propinacyi. W końcu zgodzono się na wniosek, aby wnieść prośbę do hr. Zamoyskiego: by 1) więcej szynków nie otwierał, 2) aby te co są, powoli kasował.

Sprawę pijaństwa ma przewodniczący jeszcze raz postawić na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń Komisji.

Towarzystwo Tatrzańskie.

W niedzielę 30-go z. m. w sali Rady powiatowej w Krakowie odbyło się roczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa Tatrzańskiego. Przewodniczył prezes Towarzystwa Antoni hr. Wodzicki. Przy zagajeniu zgromadzenia, przewodniczący poświęcił gorące wspomnienie pamięci jednego z założycieli i do ostatniej chwili życia gorliwego członka Towarzystwa — Walerego Eljasza Radzikowskiego. Zgromadzenie dla uczczenia niewątpliwie wielkich

zasług zmarłego dla Tatr i Towarzystwa Tatrzańskiego, uchwaliło przez akłamację, aby t. zw. obecnie turnię Kończastą w dolinie Kościeliskiej przezwąć »Turnia Eljasza«.

Przedstawione następnie zgromadzeniu przez Wydział sprawozdanie z działalności Towarzystwa za czas od 18-go kwietnia 1904 r. do 30-go kwietnia 1905 r., podaje między innymi następujące szczegóły:

Sprawa budowy przez Towarzystwo hotelu-schroniska przy Morskiem Oku, była jedną z najważniejszych, jakie w czasie sprawozdawczym zajmowały Wydział. Po zwalczeniu wielu trudności, po uciążliwych staraniach, doprowadzono tę sprawę do takiego stanu, że wrazie przyjęcia przez obecne zgromadzenie wniosku o zaciągnięcie pożyczki w wysokości 80.000 kor., natychmiast po podjęciu tej pożyczki budowa zostanie rozpoczęta i prowadzoną będzie tak, aby przed sezonem 1907 r. hotel mógł być ukończonym.

Dalej Wydział starał się usilnie u władz austriackich i węgierskich o wybudowanie mostu na rzece Białce przy Łysej Polanie. Most ten, ułatwiając dostęp na drogę do Jaworzyny Spisziej, byłby bardzo pożądanym dla ruchu turystycznego zarówno ze strony węgierskiej jak i od Zakopanego. Niestety jednak, starania te jak dotąd nie wydały jeszcze pożądanego rezultatu, głównie z powodu dziwnego w tej sprawie stanowiska władz węgierskich.

Z robót dokonanych w Tatrach, między innymi zaznaczyć należy: zbudowanie altany przy Czarnym Stawie nad Morskiem Okiem; ułatwienie nowej drogi

Walery Eljasz.

Wycieczka do Czeskiego w Tatrach.

(Ciąg dalszy).

Rano wstaliśmy zasmuceni, bo niebo było zamglone i drobny deszcz zaczął padać, lecz oparciu na doświadczeniu, że ranny deszcz nie zwykł trwać długo, puściliśmy się w dolinę Białej Wody ku Czeskiemu dopiero o godz. wpół do 7, wyczekując w schronisku zmiany w powietrzu. Naturalnie słynna ze swej piękności dolina w czasie słotnym, nie rozwinęła nam swoich wdzięków. Ołowiana powłoka nieba, szczyty gór tonące w mgle, brak oświecenia, które daje żywość barwom skał i roślinności, ponuro na nas oddziaływały. Szliśmy za przewodnikami, pobudzani jedynie nadzieją, że przecież słońce zaświeci. W nie-

cale dwie godziny przybyliśmy do szalasu pod Młynarzem, a chociaż Czeska dolinka i wszystkie szczyty gubiły się w obłokach, to przecież ukazanie się błękitu nieba pośród chmur w stronie Żelaznych Wrót, stało się dla nas pierwszym zwiastunem spełnienia życzeń. A zatem z otuchą o trzy kwadranse na 9-tą wyruszyliśmy z przed szalasu na drugi brzeg potoku przez ławę w las. Przed nami piętrzyła się ściana łącząca Młynarza z Gankiem wyniosła 267 metr. (845' w.) nad poziom, po którym szliśmy, ale tak stroma, że już z pozoru nie obiecywała łatwego wyjścia. — Pierwsza część drogi prowadzi po gruzach kamieni obrywających się ciągle od turni dwóch wierchów sąsiednich wymienionych, dość pogoło aż po skałę zasłaniającą górny brzeg Czeskiego, tak że trzeba ją na prawo na północ obejść po złomach granitu, by ujrzyć prześliczny wodospad najmniej 150' wysoki, rozbijający się o skałę w połowie spadu,

na Zawrat i z Zawratu na Świnnicę dodaniem nowych łańcuchów; ułatwienie wyjścia na Rysy z Czarne go Stawu umocowaniem klamer i łańcuchów; zrobienie nowych ścieżek na przełęcz Buczynową, na Przedni Granat od Czarne go Stawu Gąsienicowego i na Kozią przełęcz niżnią, oraz dokonano wiele innych drobniejszych ułatwień i poprawek.

Sprawozdanie zaznacza też w końcu podjęcie rokowań z Komisją klimatyczną w Zakopanem o urządzenie na gruncie Towarzystwa przy Dworcu tatrzańskim ogrodu publicznego.

Członków wedle sprawozdania Towarzystwo liczy obecnie 1864. Obrót kasowy wynosił z górą 20.000 koron.

Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i udzielono Wydziałowi absolutorium.

Następnie po długiej dyskusji przyjęto przedstawiony przez Wydział preliminarz budżetu na rok 1905.

Nad wnioskiem o zaciągnięcie pożyczki również rozwinęła się dyskusja, w rezultacie której uchwalono pożyczyć w kasie oszczędności m. Krakowa 80.000 koron, na 4½%, hipotekując je na realności Towarzystwa w Zakopanem.

Wreszcie na podstawie referatu członka Wydziału, p. Zapalowicza, uchwalono utworzyć nowy oddział Towarzystwa — Babiogórski.

Przeprowadzone wybory dały rezultat następujący: drugim wiceprezesem wybrano p. Jana Kwiatkowskiego; do Wydziału zaś wybrani zostali: pp: Mieczysław Białkowski, Józef Hopcas, Dr. Stanisław

Krygowski, prof. Władysław Kulczyński, Dr. Jan Nowicki, Leopold Śwież i Władysław hr. Zamoyski.

Znowu wyjaśnienie.

Z powodu umieszczonej przez nas w nr. 7 *Prze glądu Zakopiańskiego* wiadomości (p. t. »Wodociągi«) o proteście wniesionym przez Radę gminną, przeciwko mianowaniu przez Wydział krajowy inż. S. Horoszkiewicza kierownikiem budowy wodociągów, otrzymaliśmy od p. Horoszkiewicza, z prośbą o podanie w naszym piśmie, następujące wyjaśnienie.

»Przed 26 laty ukończyłem studia techniczne w politechnice wiedeńskiej, tej samej, której nadzwyczajnym słuchaczem jest obecnie pan Gomuliński. Siedm lat pracowałem w fabrykach warszawskich, 18 lat pracuję samodzielnie w Galicyi a przed 8-miu laty uzyskałem rządowe upoważnienie do wykonywania robót publicznych i jako inżynier cywilny zostałem zaprzysiężony.

Wszystkie roboty, które projektowałem i wykonywałem wypadły bez błędu. Wydział krajowy powierzał mi kilkakrotnie większe prace i urządzenia hygieniczne, w szpitalu Św. Łazarza w Krakowie, przy budowie nowych klinik we Lwowie, przy rozszerzeniu szpitala dla obłąkanych w Kulparkowie a mianowicie: urządzenia pralni i kuchni i zaopatrzenia wodą tych zakładów. Wszystkie te prace ukończyłem pomyślnie i z korzyścią dla funduszu krajowego, jak to przedłożone Szan. gminie świadectwa stwierdzają. Brałem udział w pracach komisji wodociągowej w Krakowie i byłem rzeczoznawcą gminy przy odbiorze stacyi pomp.

Wodociąg w Rabce projektowałem i kierowałem wykonaniem samodzielnie bez fachowego przedsiębiorcy. Wodociąg ten funkcjonuje od dwu lat doskonale bez naj-

sterczącą tak, iż się wydaje jakby go pochłaniała, a nie mogąc zatrzymać, odrzuca jego wodę w drugą stronę. Policzyć trzeba ten tu wodospad do najpiękniejszych w Tatrach i nikt tę okolicę zwiedzający nie powinien go mijać, chociaż przystęp do niego niewygodny.

Od wodospadu najlepiej wrócić do ścieżki przez pasterzy udeptanej i dążyć na wierzch Czeskiego od strony Ganku, myśmy o tem nie wiedzieli, a górale powiedli nas zboczem Młynarza, bo trochę bliżej tedy nam było do celu, lecz nie życzę nikomu drapać się po podobnem urwisku. Póki jeszcze skałą, to dobrze; gdzie usypisko, już gorzej, a gdzie trawnik, tam już po kociemu wdzierać się nam przyszło rękami, nogami, tak tam jest spadzisto, a w jednym miejscu tylko chwytając się gałęzi kosodrzewu, dało się przeleść, co jest niebezpieczne, bo gdyby się gałąź przerwała, wędrówka na dół na zdrowieby wyjść

nie mogła. Przeszło trzy kwadranse zeszło nam na przebycie drogi od szalasu pod Młynarzem do spodu wodospadu, ztąd do wierzchu Czeskiego jeszcze pół godziny, a skorośmy stanęli na brzegu upragnionej dolinki, doznaliśmy dziwnie cudownego wrażenia. Jakby od rąk czarodzieja rozpierzchły się chmury, zabłysło słońce na lazurówem niebie i oświeciło nam świat nowy, nieznany, oderwany od ziemi, gdyż dolinę Białej Wody krył nam brzeg ściany dopiero co przebytej, a przeciwległe góry zasłaniała mgła. Snem się wydawał widok, jaki się nam nagle w niespodziewanej barwie i w majestatycznych kształtach rozwinął przed oczyma.

Na przodzie Staw Czeski (wys. 1620 metr. 5125' wied.) otoczony bujną trawą i kosodrzewiną, dalej widać skały tworzące wał kryjący za sobą Staw Zmarzły, za nim piętrzy się strasznie przepaścisty szczyt Wysokiej (2555 m. = 8083' w.) śniegami do-

mniejszej zmiany lub przeróbki. W dowód tego załączam kopię świadectwa właściciela Dr. Kadena. Z 2000 m. b. ułożonych tamże rur w terenie niekorzystnym, gliniastym, pomimo pospiesznej roboty w czasie slotnej wiosny 1903 roku, dotychczas ani jedna nie wymagała wymiany lub poprawy. W czasie nadzwyczajnej posuchy w roku zeszłym kiedy studnie i rzeki wysychały w całej Europie, gdy brakło wody w wodociągach wiedeńskim i krakowskim, wodociąg rabezański ani jednego dnia nie zawiódł, dostarczał stale oflitą ilość wody dla wszystkich domów, łazienek, ponadto i dla maszyny parowej, przy której stara studnia wyschła. Jest wprost nieprawdą, aby wodociąg ten po ukończeniu, właściciel lub ktokolwiek, miał znacznym kosztem doprowadzać do porządku.

Praca moja przy wszystkich projektach technicznych dla Zakopanego jest nieuprzedzonym dostatecznie znaną. Byłem pierwszym, który wykazał, że projekty ogólne wodociągu i kanalizacji zrobione przez biuro inżyniera Rumpla są do wykonania niemożliwe a kosztorysy nieprawdziwe. Opracowałem następnie projekt ogólny wodociągu z kosztorysem sumiennie zestawionym, który był podstawą do uchwały gwarancyi kraju w sejmie.

Do kierownictwa robót wodociągu, zostałem Szanownej gminie specjalnie poleconym przez najwytrawniejszych fachowców w kraju WPP. nadradcę namiestnictwa R. Ingardena i profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego inżyniera T. Sikorskiego. Jest więc dla mnie zagadką, dlaczego Szanowny referent komisji wodociągowej, przeszedł nad moją ofertą do porządku dziennego; tem więcej dziwi mnie, z jakich powodów Szanowna Redakcja szuka tajemnicy kancelaryjnej w tem, że referent Wydziału krajowego p. Kędzior, dyrektor biura melioracyjnego, człowiek prawy i fachowy, przedstawił mnie jako kandydata do kierownictwa tej roboty w Zakopanem najlepiej ukwalifikowanego.

Mam nadzieję, że Szanowna Redakcja w imię prawdy i dobra publicznego zechce pomieścić to wyjaśnienie

w całej rozciągłości z moim podpisem i że nie będę potrzebował w tym celu odwoływać się na § 19 ustawy prasowej, zostaje z szacunkiem

St. Horoszkiewicz.

Powyższe wyjaśnienie, zawierające pochlebną ocenę własnych kwalifikacyi, skierowane zostało pod niewłaściwym adresem, wzmianka bowiem która wywołała ową ocenę nie była naszym sądem o kwalifikacyach inżyniera Horoszkiewicza, a tylko wyrazem, a nawet wprost streszczeniem opinii o nim Rady gminnej. I z tego względu, pomimo groźnego wysunięcia § 19, moglibyśmy wyjaśnienia nie umieszczać. Umieszczając je jednak w imię zasady, że obie strony wysłuchane być winny, musimy je zaopatrzyć paru uwagami, jakie się mimowoli przy niem nasuwają.

Przedewszystkiem więc, fakt ukończenia przed 26 laty politechniki, której ktoś jest dopiero obecnie nadzwyczajnym słuchaczem nie daje żadnej miary o kwalifikacyach, tak samo jak i sądu o nich nie można opierać na ilości lat poświęconych pracy inżynierskiej. O kwalifikacyach, decydują wyłącznie tylko zdolności, wyrażające się głównie jakością wykonywanej pracy, sposobem jej wykonywania, a nie jej ilością, ani latami trwania.

Dalej instytucja przy decydowaniu się w wyborze kandydata, nie może poprzestawać na samych tylko urzędowych świadectwach, te bowiem mogą być łatwo dobre, ale musi jeszcze brać pod uwagę ogólną fachową opinię, jaką kandydat posiada w swoim zawodzie. To więc wszystko, co inż. Horoszkiewicz w wyjaśnieniu swoim przytoczył, zupełnie nie dowodzi, aby Rada gminna musiała uznać jego kwalifikacje za najodpowiedniejsze. Fakt uznania planów biura Rumpla za niemożliwe i kosztorysów za nieprawdziwe, także mógł jeszcze nie przeważyć szali na stronę krytyka, kategorię ten sąd bo-

łem przywalony; na prawo tj. od zachodu wznoszą się Rysy (2508 metr. = 7934' w.) na lewo od wschodu Ganek (2508 m. = 7934' w.), najdziksza goła skała. Z poza ganku przez wyłom dzielący stopy jego od Młynarza, widać najprzód od południa Gierlach, najwyższy szczyt Tatr, dalej Turnie rozgraniczające doliny: Świstową, Poduprazki, Staroleśniańską, z ponad których wznoszą się wierzchołki Jaworowych Sadów i Lodowego, kończą ten krajobraz bezleśne, trawiaste zbocza Szerokiej Jaworzyńskiej. Od zachodu dolinę Czeskiego Stawu zamyka przełęcz łącząca Rysy z Młynarzem, a od północy Młynarz.

Zaprowadzili nas przewodnicy do swojej koliby, miejsca najspokojniejszego na nocleg pod skałą wśród doliny legła jakby umyślnie, tak iż kawał jej odtrącony dołem tworzy małą jaskinię, w której się kilka osób przed deszczem schronić może. Zasłaniają ją z przodu od wiatru gałęziami kosodrzewiny pasterze

owce tu pasający. W całych Tatrach więcej malowniczej koliby pasterskiej jak ta w Czeskim nie zdarzyło mi się dotąd spotkać.

W 20 minut od koliby przychodzi się ścieżką wygodną po skale nad brzeg Stawu Zmarzłego (wys. 1794 m. = 5675' w.) minąwszy przedtem piękny wodospad unoszący wodę z tego wyższego stawu do niższego Czeskiego. Z wszystkich może stawów Zmarzłych w Tatrach, ten tu w Czeskim pod Wysoką najpiękniejszy. Przystępu do niego strzegą dwie skały, prostopadle nurzając się w jego wodzie, z poza tych łśni się ciemna powierzchnia stawu z pływającymi krami lodu śniegiem pokrytego; brzeg przeciwny gubi się pod lodem, łączącym się bezpośrednio z śniegiem zaścielającym stopy Wysokiej.

(Dokończenie nastąpi).

wiem może być i był bardzo poważnie kwestyonywanym.

Zresztą ani nie jesteśmy powołani do tego, ani nie pragniemy wglądać czy opinia Rady gminnej była trafną lub nie; nam się tylko zdaje, że nie powinna być tak bez ceremonii lekceważoną. I dziwi nas, dlaczego ten sam Wydział krajowy, który zwykle osłaniał gminę nawet w jej szkodliwych działaniach, w danym wypadku zupełnie się nie liczył z jej bądź co bądź uzasadnionem postanowieniem. Nie chodziło nam więc ani o p. Horoszkiewicza, którego kwalifikacyi osądzać nie możemy, ani o p. Gomułńskiego, ale o zasadę, której pogwałcenie mogło być bardzo niebezpiecznem, bo gmina miałaby wszelką rację odpowiedzieć Wydziałowi krajowemu, żeby wobec tak arbitralnego postąpienia, zechciał budować wodociągi własnym kosztem, a nie za pieniądze gminy.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Wodociągi. Roboty przy budowie wodociągów już rozpoczęte i prowadzą się obecnie pod Capkami i w Kuźnicach. Równocześnie przy dworcu kolejowym buduje się stacya probiercza dla rur. Zamiast dawniej projektowanych zbiorników, przedsiębiorstwo zaproponowało gminie zbiorniki żelazno-betonowe systemu Hennebique'a. Kwestyę rozstrzygnie osobna komisya, która również ma zadecydować o umieszczeniu zbiornika na Antałówce, zamiast jak przedtem projektowano pod Capkami. Zbiornik na Antałówce miałby, wedle zdania znawców, tę wyższość, że i zmniejszałby za wielkie ciśnienie w sieci miejskiej i wyrównałby zapasy wody dopływami z obydwóch źródeł — Kuźnickiego i pod Capkami. Robota wogóle będzie prowadzona w dwu oddzielnych partyach. Jedna partya zajmie się układaniem rur strefy górnej, więc od Kuźnic w dół ulicą Chałubińskiego i Jagiellońską; druga rozpocznie roboty w dalszej części ulicy Zamoyskiego około willi Wandy, skąd w dół Krupówkami. Wedle przypuszczalnych obliczeń każda partya ułoży miesięcznie około półtora kilometra. Jeśli więc tylko pogoda dopisze, roboty pójdą rażnem tempem.

W kwestyi parku. Uchwała Komisyi klimatycznej, postanawiająca nie korzystać z parku ofiarowanego gminie przez hr. Zamoyskiego, aby się nie wydawała jakimś aktem obrażonej ambicyi, niepomnej na interes ogółu, wymaga pewnych jeszcze wyjaśnień. Pomijając więc fakt, że hrabia Zamoyski na prośbę wystosowaną do niego przez Klimatykę o odstąpienie parku na rok bieżący, odpowiedział odmownie, a zgodził się na identyczną prośbę gminy, zaznaczyć należy następujące warunki zgody. Park zostałby wydany do użytku gości dopiero po przedstawieniu przez gminę kwitu na złożone jej przez Klimatykę 500 koron na fundusz parkowy. Dla przeprowadzenia każdej innowacyi, np. utworzenia nowej ścieżki, postawienia poręczy itp. musiałaby Klimatyka wnosić podanie do zarządu dóbr za pośrednictwem gminy. Dalej dla strzeżenia czystości i porządku nie Klimatyka ale gmina ma ustanowić dozorców od Klimatyki niezależnych. I wreszcie hr. Zamoyski zastrzega sobie prawo wypasania bydła w parku.

Że warunki te nie podyktowane zostały względami na interes ogółu, to nie może ulegać wątpliwości, tak bowiem bezcelowe uzależnianie wprowadzania ulepszeń w parku od widzimisię zwierzchności gminnej, jak odebranie Klimatyce możności dozoru, jak wreszcie ewentualność spacerowania wśród dworskiego bydła, nie jest wszak uciążliwym tylko, ale wprost szkodliwym. Komisya klimatyczna miała więc obowiązek nieprzyjęcia krzywdzącej interesy ogółu ofiary.

Kolej na Świnnicę. W ubiegłym miesiącu w krakowskim towarzystwie technicznem inż. Dzieślewski wygłosił odczyt o projektowanej przez siebie budowie kolei zębniowej z Zakopanego pod Świnnicę. Temat widocznie wzbudził szersze zainteresowanie, audytoryum bowiem było niezwykle licznem i różnorodnem, byli bowiem posłowie do Rady państwa i Sejmu, radcy miejscy, członkowie Izby handlowej, no i naturalnie inżynierowie i technicy.

Prelegent przedstawił ekonomiczną, techniczną i krytyczną stronę przedsięwzięcia, akcentując jego znaczenie dla Krakowa. Sprawa tej kolei nabiera szczególnej ważności teraz właśnie wobec blizkiej budowy kanałów. Jeżeli nie przeprowadzimy tej drogi — mówił prelegent — to przedsiębiorca do budowy kanału i portów zakupi za granicami kraju granitu za 3 miliony, a i Wawel będą zdobić schody, odrzwia lub filary z granitu śląskiego.

Prelegent przedstawił najnowsze analizy rudy tatrzańskiej, wykazującej 54—57% żelaza, o której eksploatacyę starają się firmy śląskie i angielskie. W części technicznej odczytu wykazał prelegent, że budowa tej kolei nie przedstawia szczególnych trudności. Podobnych kolei przemysłowo-turystycznych jest już na obu półkulach przeszło sto.

Po dyskusyi, jaka się po odczycie rozwinęła, uchwalono popierać projekt kolei, jako dla Krakowa i części zachodniej kraju bardzo użyteczny.

Nowy regulamin i cennik jazdy dla woźniców, opracowany przez Klimatykę wspólnie z właścicielami pojazdów, a zatwierdzony przez Starostwo, wszedł w życie z dniem 1 maja b. r. Niektóre pozycye, a zwłaszcza wynagrodzenie za t. zw. jazdę na czas, jest naszym zdaniem nieco za wysokie. Wedle nowej taryfy za godzinę jazdy furką płać się będzie 1 kor. 20 hal., furką dwukonną 2 korony, fiakrem jednokonnym 2 korony, fiakrem zaś dwukonnym 4 korony, podczas gdy np. we Lwowie godzina jazdy fiakrem dwukonnym kosztuje 1 kor. 60 hal., różnica więc znaczna. Ale przynajmniej będziemy może mieli fiakry na każde zawołanie i o każdej porze, bez względu na pogodę, gdyż obecnie fiakry, jako przemysł koncesyonowany, podlegają nadzorowi policji miejscowej, która dawniej była wobec nich bezsilną.

Numeracya domów, dość bałamutna dotychczas, zostanie obecnie zmienioną. Domy będą liczone na wszystkich ulicach w kierunku od kościoła — numery parzyste po prawej, nieparzyste po lewej stronie. Prócz tego pod każdym numerem dla łatwiejszej orientacyi będzie wypisana nazwa ulicy.

Biblioteka publiczna otrzymała w ostatnich czasach dary w książkach od następujących osób: pp. Kosseckiej, Orłowskiej, prof. Br. Dembińskiego, Stanisława Jasińskiego, Ludkiewicza i Żeromskiego. Wśród ofiarowanych książek jest sporo bardzo cennych rzeczy, oraz trochę t. zw. nowości.

Ciemności, panujące dotąd na ulicy Marszałkowskiej, ustąpią może jeszcze w bieżącym miesiącu, sprawiono już bowiem latarnie, które ze względu na przewidywane oświetlenie elektryczne umieszczone będą na zwykłych drewnianych słupach.

Pierwszy maja, a właściwie przeddzień tego święta robotniczego, z powodu zbytnej gorliwości inspektora miejscowej policji p. Sokalskiego, wywołał zupełnie niepotrzebne zaniepokojenie w Zakopanem. W niedzielę, poprzedzającą dzień pierwszego maja, odbyło się mianowicie poufne, za imiennymi zaproszeniami urządzone, zgromadzenie robotnicze. Zupełnie legalne, spokojne zorganizowanie tego zgromadzenia wydało się p. Sokalskiemu właściwym potem do wykazania policyjnej energii i niczem niekłópanej jego władzy w Zakopanem. Zapowiedziawszy więc głośno, że do zgromadzenia nie dopuści, nachodzeniem prywatnych mieszkań, wzywaniem przed swoje oblicze, napastowaniem na ulicy podejrzanych o agitację, narobił tyle wrzawy, że spowodował krążenie po mieście całego szeregu potwornie przesadnych a niepokojących wieści. Ponieważ jednak pomimo woli p. Sokalskiego zgromadzenie się odbyło i poza jego wystąpieniami nie zakłóciło zresztą w niczem publicznego spokoju, widocznie więc przez zemstę za doznany zawód, w parę już godzin po zgromadzeniu, zwołujący je został najbezwładniej aresztowany na ulicy, skuty łańcuchami i uwięziony w smrodliwym areszcie, z którego dopiero drugiego dnia, dowiedziawszy się o wypadku, uwolnił go p. komisarz. To krzyżące nadużycie władzy ze strony inspektora, nie jest pierwszym dowodem jego zbytnej samowoli, ale powinno być ostatnim. P. komisarz powinien stanowczo powstrzymać szkodliwe rozbijanie się ambicji podwładnego, który z nadto często zapomina, że nie rządzić, ale służyć obywatelom jest jego obowiązkiem i wyjaśnienie mu, że Zakopane jest bardzo niewłaściwym terenem do demonstrowania bezprawiem politycznych przekonań inspektorów policji.

OFIARY.

Na głodnych z powodu wojny złożyli: p. Lorek zebrane na weselu u Koprowskiego 4 kor., pp. Dyakowscy zamiast święconego 3 kor., Z. 40 hal., z przedstawienia amatorskiego w d. 18 kwietnia 45 kor.

Na wydaloną młodzież szkolną pp. Dyakowscy 2 kor.

LISTA GOŚCI

za czas od 15-go do 30-go kwietnia 1905.

Baykowska Wanda
Bachman Marya
Bakowska
Ks. Bożyszek Wł.
Czerwiński Stan.
Czerwiński Wład.
Choloniowski Ant.

Kijów
Lwów
Kraków
Sokal
Jarosław
Lwów
Kraków

Nieczuja
Chatubińsk. 10
Janina
Staszeczkówka
Z. Dr. Chramca

Dr. Cenzar z synem
Dieckman Jan
Gedroyc Irena
Gottlieb Leopold
Dr. Heinrich Wład.
Hoffman H. z rodz.
Hr. Hompesch P.
Hottowski Al. z żoną
Iron Amelia
Klimkiewicz A. z żoną
Konieczny Wład.
Kownacka K. z synem
Dr. Kohn
Dr. Kupezyk B.
Lesser Bron. z rodz.
Lipiński Wac.
Leszczyński Hier.
Lauer B.
Łaska Michalina
Merweg L.
Micewicz Jerzy z bratem
Dr. Moszyński T. z żoną
Ossowska Wł. z rodz.
Orłowska M. z córką
Poznański Z. z rodz.
Prusikowa z wych
Hr. A. Pachta
Pelczyńska M.
Petzen L.
Romaniszyn Bron.
Rakowski A. z rodz.
Rudnicka J. z córką
Rużyło Stefan
Rostoński R.
Stonkus M. z synem
Szulin L. z córką
Świechowska z córką
Stolarczyk Fr.
Sulimowski Edw. z rodz.
Surzycki J. Al.
Sękowska K. z rodz.
Br. Sterbensky
Scheff Karol
Trzebiecki Rudolf
Tarliński Zygm.
Teszner A. z żoną
Wagner Leon
Hr. Wielowieyski J. z żoną
Walig Leon
Wiktorin M.
Wojciechowski K.
Zawistowska H. z córką
Zabotyński Wiktor
Zdziechowski K.

Łódź
Wrocław
Warszawa
Kraków
Podole
Kraków
Mińsk
Warszawa
Poznań
Kraków
Nowy Targ
Kraków
Warszawa
Kraków
Kijów
Kraków
Mińsk
Tarnów
Kraków
Lwów
Kurlandya
Warszawa
Lwów
Praga
Tarnów
Kraków
Sambor
Wiedeń
Warszawa
Wolyn
Rzeszów
Lwów
Litwa
Warszawa
Rosya
Brezów
Król. Polskie
Łódź
Kraków
Tarnów
Kraków
Lwów
Warszawa
Stanisławów
Kryłów
Tarnów
Lwów
Kraków
Mińsk

Ogrodowa 6
Nieczuja
Z. Dr. Chramca
Hot. Tyrystów
Sienkiewicz. 879
H. p. Skoczyska
Liliana
H. p. Skoczyska
Krupówki 54
Przecznica 11
Hot. Starmary
Hot. Turystów
Liliana
Staszeczkówka
Zamoyskiego 1
H. p. Skoczyska
Hot. Turystów
Ogrodowa 6
Hot. Kuliga
H. Morskie Oko
Kasprusie 19
H. p. Skoczyska
Sienkiewicz. 879
Hot. Turystów
Z. dr Chramca
Kościełna 16
Nieczuja
Pomoc Bratnia
Giewontówka
Chramcówki 22
Z. dr Chramca
H. Morskie Oko
Hot. Turystów
Szałas
H. p. Skoczyska
Przecznica 6
H. p. Skoczyska
Nieczuja
Staszeczkówka
Hot. Starmary
H. Morskie Oko
Zofiówka
H. p. Skoczyska
Warszawianka
Hawrań
Staszeczkówka
H. p. Skoczyska



ROCZNIKI PRZEGLĄDU ZAKOPIAŃSKIEGO z 1900, 1901 i 1902 r.

są do nabycia w Administracji, Krupówki, kantor
A. Modlińskiego i Sp.



PIEKARNIA KATOLICKA WINCENTEGO MOLICKIEGO

== W KOŚCIELISKACH ==

FILIA W ZAKOPANEM

NAPRZECIW NOWEGO KOŚCIOŁA

poleca się Szanownej Publiczności ze swem
wybornem pieczywem po cenach normalnych.

Zofiówka.

Bazar Cukrowy i Handel łakoci

w Zakopanem ul. Krupówki

poleca: marmoladę owocową, morelową, jabłeczną,
wiśniową i czereśniową; owoce suszone i kan-
dyzowane; konfitury i soki owocowe; chleb zdro-
wia miodowy; cukierki, marmoladki, czekoladki,
bombonierki i wielki wybór pierników.

Droguerya, Skład Apteczny E. de CLOSMANNA

Magistra farmacyi.

CIEMNIA FOTOGRAFICZNA

i wszelkie przybory do fotografowania.

Krupówki — za mostem.

RESTAURACYA WARSZAWSKA ANTONIEGO RAUKA w ZAKOPANEM

Krupówki, vis-à-vis ul. Marszałkowskiej

utrzymuje filię miodosytni Korczyńskiego z Brodów,
poleca miody na szklanki, litry i butelki (oryginalne)
po umiarkowanych cenach.

Władysław Kwaśniewski

Fryzyer damski i męski

poleca się Szan. Publiczności.

Zakopane, Krupówki 40, obok magazynu franc.

ZASTĘPSTWO NA ZAKOPANE

ma powierzone

inżynier-budowniczy

T. PRAUSS

w Zakopanem.

JÓZEF GORLECKI.
.... FABRYKA
SIATEK, MEBLI, KONSTRUKCYI ŻELAZNYCH
i WYROBÓW ORNAMENTALNYCH KUTYCH.
KRAKÓW, ul. św. Wawrzyńca 26.
Telefon 277.

Telefon
Józef Gorlecki
Kraków.

LEKCYI MUZYKI

udziela nauczycielka

z dyplomem warszawskiego konserwatorium.

Wiadomość przy ul. Zamoyskiego 1.

**PIERWSZORZĘDNA KATOLICKA
PAROWA PIEKARNIA
WŁADYSŁAWA DAŃCA**

W ZAKOPANEM = RYNEK

Sklepy: ul. Krupówki 378, ul. Kościeliska 645
poleca doborowe pieczywa po cenach bardzo przystępnych.
Usługa rzetelna.**ZAKOPANE.**Założona w roku 1884, odznaczona medalem
na wystawie w 1894 r.**Cukiernia i Restauracya
w hotelu „Morskie Oko“**poleca pierwszorzędną, znakomitą kuchnię. Obiady
i kolacje *à la carte* i w abonamencie miesięcznym.
Wyborowe ciastka, herbatniki, cukry i czekoladki
warszawskie i własnego wyrobu. Najlepsza kawa,
herbata, czekolada, lody i chłodniki wszelkie. Zamó-
wienia na wycieczki, wesela i bale uskutecznią sta-
rannie po cenach przystępnych.Specjalność! »TORT ZAKOPIAŃSKI« dotąd ni-
gdzie nie wyrabiany, przygotowuje każdej chwili.
Pokój do śniadań i handel delikatesów. Wina wę-
gierskie, francuskie, szampańskie, austriackie. Likiery.**Waleryan Płonka.****Broszura inżyniera Waleryana Dzieślewskiego
UPRZYSTĘPNIENIE I UPRZEMYSŁOWIENIE
TATR POLSKICH**z projektem kolei wązkotorowej ze Zakopanego pod Świnnicę (2050 m.
nad p. m.), z 9 ilustracyami, jest na składzie w księgarni p. Zwo-
lińskiego w Zakopanem. — Cena 3 korony.**BAZAR**
PRZEMYSŁU KRAJOWEGO**I. F. J. KOMENDZIŃSKI****ZAKOPANE**
KRUPÓWKIPoleca Szan. Publiczności **rzeźby** własnego wyrobu. **Majolikę** w wielkim wyborze z Kołomyi. **Hafty** najrozmaitsze w stylu góralskim
gustownie wykonane. Różne **zabawki** z drzewa dla dzieci. Wielki wybór **mebli bambusowych** i z trzciny, oraz rozmaite koszykar-
skie roboty. **Fartuszki** ozdobne w stylu huculskim. **Dywany**, chodniki, portyery, kilimy, patafarki itp. **Koce** wełniane, derki, kapy na
łóżka. **Hafty** więzownicze. **Bławaty**, **materye** wełniane na suknie, oraz płócienna, zefiry i perkale. Różne **barchany**, **flanele**. Czysto
wełniane trykotarze wedle przepisu Dra Jaegera. Kaftaniki, Kalesony, Koszule, Skarpetki. **Bieliznę męską i damską**. **Rękawiczki** war-
szawskie. **Parasole i Parasolki**. **Krawatki**. Bieliznę dla turystów. **Obrusy**, serwety, ręczniki, chustki do nosa. Szczególniej na obecną
porę poleca wyroby prawdziwe wełniane Tynieckie, nadzwyczaj, ciepłe, trwałe i tanie, a mianowicie: Czapki werandowe, rękawiczki,
skarpetki, pończochy itd. Wielki wybór peleryn dla pań i panów, wedle najnowszego kroju wykonane. Niezrównany wybór serdaczków
sukiennych w stylu góralskim, haftowanych, dla pań i dzieci, od 3 koron za sztukę. Nader gustowne figara, bolera jedwabiem lub
atłasem podbite. Gotowe bundy Łańcuckie. Wielki wybór leżaków i różnych mebli z wikliny.

P. T.

Pragnę Szan. Publiczność przekonać, jak wysoko przemysł krajowy rozwinięty i że zbytecznem jest wysyłanie grosza polskiego za granicę, postanowiłem
urządzić stałą wystawę, tj. że każdy mający chęć obejrzeć wyroby krajowe w moim sklepie, ma zawsze wstęp wolny, chociażby nie miał zamiaru kupowania.**W niedziele i święta Bazar zamknięty.**Pełen szacunku i poważania **I. F. J. KOMENDZIŃSKI.****Przedpłata wynosi: rocznie 6 K., półrocznie 3 K. Zagranicą rocznie 8 K., półr. K. 4**

Adres Redakcyi: Zakopane, ul. Zamoyskiego 1. — Adres Administracyi: Dom komisowy A. Modlińskiego i Sp. Zakopane.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Dr Wenanty Piasecki.**

Druk W. L. Anczyca i Sp. w Krakowie.